GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

ŚRODA

18 LIPCA 1917 R.

NR. 168. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 16 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·—, rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·60, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17· — (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Michaelis.

Nowo mianowany, szósty z kolei, kanclerz Rzeszy niemieckiej i prezes gabinetu pruskiego dr. Michaelis, jest w wielkim świecie politycznym, w którym teraz pierwszą odgrywać będzie rolę, w całem tego słowa znaczeniu „homo novus“. Przez jedną noc prawie wypłynął na naczelne stanowisko w państwie. Do niedawna jeszcze mało kto o nim wiedział. Na arenie parlamentarnej ukazał się tylko raz jeden, w marcu bieżącego roku, wygłaszając jako pruski t. zw. dyktator żywnościowy mowę, która świadczyła, że jej autor jest mężem silnej woli i w danym razie silnej ręki, i że na swym niedawno objętym urzędzie wie, czego chce i do czego dąży.

Powiedział w niej słowa prawdy z jednej strony miastom, którym zarzucał, że zbyt rozrzutnie szafują mąką i chlebem, ale z drugiej powiedział je także kołom agrarnym, wytykając im nieekonomiczne spasanie zboża bydłem, w czem popadł w pewne przeciwieństwo do pruskiego ministra rolnictwa, który przemawiał przed nim i żarliwie bronił interesów kół agrarnych, ostro wtedy zaczepianych przez posłów, reprezentujących interesa miejskiej ludności. Stanowczą formą wystąpienia zwrócił na siebie uwagę, mianowicie także gdy zaakceptował udział reprezentantów kół robotniczych w kontroli nad rozdziałem środków żywnościowych.

Ale stąd do kanclerstwa daleka była droga i nikomu na myśl wtedy nie przyszło, żeby ten „homo novus“ miał za parę miesięcy zająć pierwsze krzesło kurulne w państwie. Z podsekretarza stanu, a więc ze stanowiska jednego z wielu doradzców ministeryalnych na najpierwszego urzędnika państwa o wielkiem mocarstwowem znaczeniu, to przeskok w hierarchii urzędniczej wprost niebywały, coś, co tak wyszło z ram normalnych awansów urzędniczych, że niejeden skostniały biurokrata oczom własnym nie chciał pewnie wierzyć, gdy przy rannej „Ersatz-kawie“ wyczytał w swej gazecie urzędowe doniesienie biura Wolffa, że kanclerzem został — dr. Michaelis. Skromny Michaelis, nawet bez dodatku „von“ przed nazwiskiem, bez którego nie umiano sobie pomyśleć człowieka na stanowisku kanclerza Niemiec i prezesa gabinetu Prus, tem mniej, że nowomianowany władarz państwa nie pochodził wcale z cechu zawodowych dyplomatów.

Nie pochodził wprawdzie z tego cechu także pierwszy następca Bismarcka, Caprivi, ale ten był przecież jenerałem, a wiadomo, że jenerał zna się na wszystkiem, przytem zdobiło jego nazwisko owe „von“, które często jest łatwym paszportem na najwyższe urzędy w państwach, nierządzonych demokratycznie. Tak samo nie pochodził z cechu zawodowych dyplomatów i ostatni kanclerz, ale ten znów był przed tem i naczelnym prezesem i ministrem i dzięki swemu „von“ nie był zwykłem śmiertelnikiem. Była to więc niespodzianka, która zastanowiła wszystkich, nie tylko patrzących na rangi i normalne awanse biurokratów. Zrobił ją cesarz Wilhelm i większości parlamentu, której przywódzców badał co do usposobienia względem mającego ustąpić kanclerza, którym jednak niczem nie zdradził swojej woli co do osoby jego następcy. Wymieniano wprawdzie w prasie podczas przydługiego przesilenia kanclerskiego także szefa pruskiego urzędu żywnościowego, ale były to tylko kombinacye, jakie zwykło podczas takich przesileń są czynione, na seryo jednak na ogół tej kandydatury jako na kanclerza nie brano w rachubę. Byli jednak świadomi zakulisowych rzeczy „Tebanie“, którzy coś o tem więcej wiedzieli niż polityczny ogół, były to koła wszechniemieckie i organa t. zw. ciężkiego przemysłu.

Na dzień przed ogłoszeniem nominacyi dra Michaelisa zamieściła znana dostatecznie wszechniemiecka „Tägliche Rundschau“ w piątkowym numerze (nominacya nastąpiła w sobotę wieczorem) artykuł pełen napaści na p. Bethmanna Hollwega, zakończony taką ekspektoracyą:

Nowy kanclerz musi przedewszystkiem być pod każdym względem antypodą ostatniego kanclerza. Musi być wykładnikiem woli narodu. W jego osobie musi górować niezłomna wola zwycięzka całego narodu i przez niczem niezmąconą pewność celu, która z niego promienieje, musi się ta powszechna wola zwycięstwa na nowo ożywić; czy pochodzi z cechu, czy z niego nie pochodzi, jest rzeczą poboczną. Można mu przecież dodać do boku dobrych polityków wewnętrznych i zagranicznych, których pewnie będzie można znaleźć między kierującymi urzędnikami Rzeszy i wśród dyplomatów. Te w tej chwili jedynie ważne i decydujące przymioty charakteru i woli **p o s i a d a, n a s z e m z d a n i e m, m i ę d z y d o t ą d p u b l i c z n i e w y m i e n i o n y m i k a n d y d a t a m i w n a j s i l n i e j s z e j m i e r z e p o d s e k r e t a r z s t a n u M i c h a e l i s**... Twardy i niezłomny w przeprowadzaniu swej woli, cały przejęty żądaniami ogółu, świetny mówca, wojenno-politycznie niczem nieobciążony, u żadnej partyi z góry niepodejrzany lub niepożądany, podniósłby znowu zaufanie narodu i był zdolen przywrócić znowu zniszczoną jedność. Na czele Rzeszy winien stanąć w tym najcięższym czasie patryota, który całyby rozpłynął się w swojem zadaniu, natura o silnej woli, natura zwycięzka.

A na zakończenie przychodzi już wyraźne żądanie:

Jedynie myśl patryotyczna musi być miarodawczą przy wyborze następcy p. Bethmanna. Sądzimy, że przy wyborze, kierującym się tem rozeznaniem, **p o w i n n o b y ć n a z w i s k o p o d s e k r e t a r z a s t a n u M i c h a e l i s a** wzięte w poważną rachubę.

Gdy nazajutrz stało się, czego żądały koła, reprezentowane przez wymieniony organ wszechniemiecki, powitał ten organ dra Michaelisa jako „swego“ kanclerza w słowach:

Mamy w Drze Michaelisie **n a t u r ę p o k r e w n ą l u d z i o m t a k i m, j a k H i n d e n b u r g i j e n e r a l n y k w a t e r m i s t r z L u d e n d o r f f**, naturę ugruntowaną, osobistość chrześcijańską i niemiecką o wielkiej wiedzy, niezwykłej energii i najczystszej woli. Widzimy w nim właściwego męża u steru państwa, który wnet zdobędzie sobie zaufanie wszystkich i który z Bożą pomocą błogosławioną rozwinie działalność.

Te dytyramby „Tägliche Rundschau“ przed nominacyą i zaraz po nominacyi nowego kanclerza mówią co do pochodzenia tej kandydatury same za siebie.

„Berliner Tageblatt“ stwierdza też, że dr. Michaelis był kandydatem wielkiego przemysłu (der Schwerindustriellen) i że go wysuwał na pierwszy plan szczególnie przemysł wojenny. Cała prasa tego kierunku co „Tägliche Rundschau“ uderzyła po nominacyi nowego kanclerza w ten sam ton i ogłasza jednozgodnie jako jego program: „jedność na wewnątrz, zwartość na zewnątrz“ (Einigkeit nach innen, Geschlossenheit nach aussen), co byłoby zresztą zupełnie w porządku i rzeczą naturalną, gdyby się nie wiedziało, jak te koła ten program rozumieją. Wszystkie pisma wszechniemieckie kierunku konserwatywnego i narodowo-liberalnego widzą w nowym kanclerzu „najlepszego reprezentanta dobrego ducha pruskiego, owego prusactwa (Preussentum), któremu tkwi we krwi „kategoryczny imperatyw“. Konserwatywna „Schlesztg“ wita go ze szczególną radością, że przynależy do „staropruskiego stanu urzędniczego i to w czasie, w którym związkowej podstawie Rzeszy grozi rozwodnienie“. Konserwatywnej ortodoksyi, reprezentowanej przez „Reichsbote“, organ pastorów ewangelickich, podoba się nowy kanclerz — który siostrę ma za pastorem w Poczdamie, i brata ma pastora — szczególnie dla togo, że należy do ortodoksyjnego kierunku ewangelickiego i że stąd jest „odpowiednim mężem na odpowiedniem stanowisku, mężem, który jasno świadom jest swej odpowiedzialności przed Bogiem, przed historyą i przed ofiarami i bohaterami wojny“.

Jeżeli do tego dodamy jeszcze, że ten były prokurator sądowy w staszycowskiej Pile, a następnie radca rejencyjny w Trewirze w Nadrenii i w Arnsbergu w Westfalii, nim został wyższym radcą prezydyalnym przy rejencyi w Wrocławiu, powołany został w r. 1909 na dyrektora ministeryalnego do Berlina przez swego przyjaciela z ławy szkolnej w Frankfurcie nad Odrą, byłego ministra finansów bar. Rheinbabena, ultrareakcyonistę i hakatystę najczystszej wody, z czem się usłużna mu prasa wygadała teraz po jego nominacyi, to zrozumiemy, dla czego prasa obecnej większości parlamentu przyjęła niespodziewane przez nią i nieprzewidziane powołanie dra Michaelisa na najwyższego urzędnika Niemiec i Prus z odpowiednią rezerwą.

Fr. Sal. Krysiak.

Pomoc dla Wilna.

Otrzymujemy następującą informacyę: D. 4 lipca w Zakopanem na posiedzeniu Komitetu pomocy dla wymierającej z głodu ludności Wilna postanowiono wysłać na ręce profesora Dra Eugeniusza Romera pismo treści następującej:

Do panów Leona Ks. Puzyny, dra Eugeniusza Romera i Dra Franciszka Stefczyka — polski Komitet pomocy wymierającemu Wilnu, w Zakopanem.

Związani w Komitet niesienia pomocy wymierającej ludności na Litwie, świadomi tego, że to, co tu na miejscu zdziałać możemy jest kroplą w morzu nędzy i nieszczęść, wśród których znalazła się znowu nieszczęsna Litwa, z tem większem uznaniem i wdzięcznością witamy szlachetny i patryotyczny czyn czcigodnych panów w spieszeniu z pomocą na innem polu i innych drogach umęczonym już do ostatka na wschodnich kresach braciom.

Uważamy, że przedstawicielstwo polskie powinno zabrać głos w sprawie przeznaczonego na zagładę na wschodnich kresach plemienia naszego, by nie stać się miało współwinnem katastrofie, która nad częścią naszego narodu na tych ziemiach zawisła.

Najwyższy też jest czas by nasze czynniki polityczne w sposób najbardziej energiczny poparły usiłowania społeczeństwa polskiego na Litwie do odnowienia związku państwowego Litwy z Polską, naturalnie przy najdalej idącem uwzględnieniu wewnętrznej samodzielności ziem litewskich. A jest to tembardziej wskazanem i łatwiejszem do przeprowadzenia obecnie, ponieważ rząd niemiecki oficyalnie wyrzekł się również wszelkich aneksyi na wschodzie kosztem ziem, będących pod panowaniem rosyjskiem.

Uważamy, że nietylko decydująca nasza przewaga kulturalna i ekonomiczna w tych krajach, ale na znacznych przestrzeniach i przewaga liczebna, każe oczekiwać, że wbrew nam losy tych ziem rozstrzygnięte być nie mogą, o ile ma nastąpić trwały pokój w przyszłości.

Równocześnie korzystamy ze sposobności by złożyć przedewszystkiem hołd p. prof. Eugeniuszowi Romerowi za jego obronę na polu naukowem tezy organicznej wspólnoty ziem polskich z ich kresami wschodniemi, a przez to i idei dziejowej konieczności łączności ludów, zamieszkujących terytorya dawnej Rzeczpospolitej.

Z Warszawy.

(Korespondencya „Głosu Narodu“).

Warszawa 12 lipca.

Likwidacya niemieckiej administracyi szkół wyższych. — Wyjazd młodzieży. — O przejęcie szkolnictwa przez władze polskie. — Maturzyści i matury. — Komisya imatrykulacyjna. — Kursa nauczycielskie Macierzy. — Kursa niemieckie. — O chedery.

Wszystkie zarządzenia, jakie nastąpiły po zawieszeniu czynności w uniwersytecie i politechnice, zdają się wskazywać, że władze zmierzają do zlikwidowania dotychczasowej administracyi obu wyższych uczelni warszawskich. Władze przystąpiły już do zwinięcia wydziału szkół wyższych przy zarządzie cywilnym jenerał-gubernatorstwa warszawskiego, przekazując wszystkie finansowe sprawy wydziałowi finansowemu przy tymże zarządzie. Po 18 b. m. rektorzy mają zwracać się tylko do „Finanzabteilung“, jak również i profesorowie w swych osobistych sprawach, obecnie już tylko związanych z otrzymywaniem honoraryów. Kwestura niemiecka opuściła już gmach uniwersytetu, wyprowadzają się także lektorzy języka niemieckiego i prof. historyi literatury niemieckiej Paszkowski, jednocześnie szef biura wyższego zarządu szkolnego. W pracowniach naukowych niektórzy jeszcze profesorowie wykończają prace, dla publiczności otwartą jest tylko biblioteka publiczna i ogród botaniczny.

Część młodzieży rozjechała się już to na wypoczynek już to zmuszona opuścić Warszawę, wskutek rozporządzenia gubernatora von Etzdorfa. Czynny jest tylko komitet ogólno-akademicki, który prowadził całą akcyę w uniwersytecie i politechnice.

Wydaje się, że po zlikwidowaniu niemieckiej administracyi wyższych uczelni warszawskiej, czynniki miarodajne polskie nie powinny dopuścić, ażeby uniwersytet i politechnika zawisły w próżni i pozostał tylko niemiecki dozor nad gmachem. Już dziś należy wszcząć energiczną akcyę w celu objęcia w ręce polskie najpierw gmachów, a potem uruchomienia zawieszonych w czynnościach, lecz nie zamkniętych na czas wojny wyższych uczelni w Warszawie. Pomimo kilkakrotnych przyrzeczeń ze strony wyższych władz niemieckich, że szkolnictwo wyższe, średnie i niższe będzie „niebawem“ oddano departamentowi oświecenia publicznego Tymczasowej Rady Stanu, pertraktacye z władzami specyalnej komisyi porozumiewawczej w departamencie przedłużają się, projekt przejęcia szkolnictwa i jego organizacyi na nowych zasadach ulega ciągłym zmianom, czynione są przeróżne objekcye i zastrzeżenia, widoczny jest na każdym kroku brak decyzyi ze strony władz, ciągłe wahanie się, zależnie od kursu z Berlina i powiewów z frontów. Wszystkie projekty szkolne w departamencie są oddawna opracowane i gdyby władze istotnie miały intencye przekazania szkolnictwa w ręce polskie, mogłyby to uczynić.

Takim stanem rzeczy nie należy się jednakże zrażać, gdyż własne szkolnictwo narodowe jest tak drogocennym dla naszej przyszłości skarbem, że musimy zdobyć prawa wychowawcze do własnego dziecka, do własnej młodzieży. Wszelkie trudności powinny być pokonane, ażeby stolica nasza nie pozostała bez uczelni wyższych w nadchodzącym roku szkolnym. Skończył się bowiem rok szkolny zarówno w Warszawie jak i na prowincyi. Mury szkolne opuściły setki maturzystów, którzy do niedawna jeszcze żyli pewną nadzieją, że będą mogli wstąpić do uniwersytetu i politechniki w Warszawie, dziś napawa ich troska o dalszy los.

W roku ubiegłym szkolnym egzaminy na matury odbyły się przed prywatnemi komisyami w poszczególnych szkołach. Władze niemieckie nie zatwierdziły opracowanego przez departament oświecenia publicznego regulaminu egzaminów dojrzałości, pozostawiając przeprowadzenie egzaminów na własną odpowiedzialność szkół. To też ci z dyrektorów szkół, którzy życzyli sobie, ażeby wystawione przez nich świadectwa uznane zostały za zgodne z przepisami o przyjmowaniu studentów do uniwersytetu i politechniki, mieli stosownie do polecenia zarządu cywilnego niemieckiego złożyć na ręce szefa tegoż zarządu odpowiednie podanie do d. 14 b. m. Podania dyrektorów z przedstawionymi wykazami uczniów, dopuszczonych do egzaminów, ich postępów, nauczycieli egzaminujących wreszcie protokołami egzaminacyjnymi miały być przesłane do opinii komisyi immatrykulacyjnych obu wyższych uczelni. Dowiaduję się, że dyrektorzy szkół podań takich wcale nie myślą składać w niemieckim zarządzie cywilnym, aczkolwiek władze ogłosiły, że podania, złożone po d. 14 b. m. nie będą wcale uwzględniane. O wyłonieniu komisyi immatrykulacyjnej oczywiście nie może być mowy. Uruchomione na jesień wyższe uczelnie polskie będą musiały uznać prywatne matury szkolne maturzystów polskich tak, jak je uznawały przed wojną uniwersytety w Austro-Węgrzech, zwłaszcza krakowski i lwowski, w Szwajcaryi i we Francyi.

Ruchliwa polska Macierz szkolna zorganizowała szereg kursów uzupełniających, dla nauczycieli ludowych tak w Warszawie, jak i na prowincyi w różnych miastach przeważnie powiatowych. To też wielu nauczycieli wyjechało z Warszawy w charakterze prelegentów. Jutro zakończy się trzytygodniowy kurs w Warszawie. Niemieckie władze szkolne zorganizowały swoje kursa. Wielu nauczycieli na prowincyi w okupacyi niemieckiej nie stawiło się na nie. Znaleźli się jednak tacy, którzy zapełnili kursa. Są to przeważnie ci, którzy przerzucili się do pracy nauczycielskiej z innych zawodów lub też posiadają bardzo nizki stopień wykształcenia — szkołę ludową dwuklasową, 3 klasy szkoły średniej itp. Szereg nauczycieli otrzymał już dymisyę.

Na ostatniem posiedzeniu T. Rady Stanu omawiano sprawę otwierania prywatnych szkół żydowskich, chederów i talmud-torów w okupacyi austryacko-węgierskiej. Wyrażono opinię, że szkoły takie mogą być otwierane, z warunkiem, że w programie chederów będzie uwzględniane nauczanie języka polskiego, w szkołach zaś prywatnych wyznania mojżeszowego i inne przedmioty mają być wykładane tylko w języku polskim.

O rozszerzenie produkcyi węglowej.

Prasa wiedeńska, omawiając kwestyę przejściowej gospodarki dotyka najważniejszej sprawy, bo braku węgla i konieczności powiększenia wydajności kopalń. Jak we wielu gałęziach produkcyi tak niemniej w górnictwie węglowem wojna odkryła wielkie zaniedbania, olbrzymie dochody osiągane łatwo przez magnatów węglowych nie skłaniały ich do czynienia inwestycyj dających możność rozszerzenia produkcyi. Ciężka zima ostatnia i wielkie potrzeby armii spowodowały brak węgla, któremu przy braku odpowiedniej liczby sił roboczych nie można było zapobiedz. Stanęliśmy wśród katastrofy, którą chcąc usunąć, musi się jak najszybciej przystąpić do odbudowy nowych szybów i nowych korytarzy podziemnych, co nie prędko da się uskutecznić, a każdy stracony dzień przysparza troskę.

W ostrawskim i witkowickim okręgu poczyniono już znaczne inwestycye. Dyrekcya kolei północnej postarała się o stworzenie nowej grupy pieców koksowych, złożonej z 92 pieców nie zapominając także o wielkich inwestycyach jakie poczyniono w górnictwie węglowem, celem wyzyskania bogatych złóż węglowych, jakie kolej północna tam posiada.

W Styryi stworzono nowe kopalnie dla eksploatacyi brunatnego węgla. Niemniej intenzywnie zajęto się także kopalniami czeskiemi. Całe szeregi wielkich zakładów fabrycznych dla zapewnienia sobie dostaw węgla zakupiły pola górnicze w Czechach, a między niemi: Zakłady Skody, Huta Poldiego, Towarzystwo przemysłu chemicznego w Aussig, Rafinerya kralupska i w. i. O ile władze podatkowe na to zezwoliły, użyto do wykupna terenów węglowych dopuszczalnie największe rezerwy pieniężne towarzystw.

Sądzimy, że przykłady te powinny obudzić naśladownictwo także i u nas, gdzie kraj zakupił olbrzymie tereny węglowe, które wystarczą nam na przeszło 400 lat. Powinny się znaleźć fundusze na jak najszybsze podjęcie odbudowy szybów, których dostarczyć powinni kapitaliści polscy, jak niemniej towarzystwa powinny złożyć swe rezerwy w przemyśle górniczym, dającym najpewniejszą lokatę, zwłaszcza, że kraj nabył już odwiercone i zbadane pokłady, gdzie wszelkie ryzyko jest wykluczone.

Nie mamy jak Niemcy i Czesi wielkich zakładów fabrycznych, któreby rezerwy swe złożyć mogły w górnictwie, lecz nad tem powinno się zastanowić Galic. Towarzystwo cukrownicze w Przeworsku, Zakłady browarnicze bar. Goetza Okocimskiego i inne zakłady, wymagające wielkich ilości węgla. Powinny wziąć udział w przemyśle tym gminy i powiaty a za ich przykładem ruszą także trwożliwe u nas kapitały wywożone z kraju za pośrednictwem obcych banków.

Kopalnie węgla bogacące kraj staną się głównym motorem uprzemysłowienia kraju, bogacąc niemniej posiadaczy węgla, czego dowody mamy we wszystkich zagłębiach świata. Upewnia nas to także, że i w Polsce, lokata kapitałów w produkcyi węgla znajdzie popularność, bo zachęca do tego ściąg kapitałów obcych, dążących chciwie do wywłaszczenia bogactwa czarnych dyamentów.

R. W.

Związek niezależności gospodarczej.

(.) Z wielkiem uznaniem powita ogół naszego społeczeństwa nowo powstającą w Galicyi organizacyę, której utworzenia wymaga chwila przełomowa, wykazująca w życiu gospodarczem wielką naszą zależność od obcych czynników. Objawów obcej gospodarki u nas mieliśmy dosyć, świadczyło o tem wywłaszczenie skarbów ziemnych, opanowanie naszych rynków pieniężnych przez obce banki, które odciągając kapitały z kraju, obejmywać poczęły protektorat nad naszym przemysłem, kończący się zamknięciem wielu zakładów lub ograniczeniem produkcyi. Tak tępiono u nas wszczętą inicyatywę, aby przemysł obcy, wolny od konkurencyi krajowej mógł spokojnie liczyć na nienaruszony dlań teren zbytu. Społeczeństwo odczuwało już od dłuższego czasu konieczność rozpoczęcia akcyi obronnej; rozbrzmiewające zagranicą hasła samodzielności gospodarczej, „samostarczalności“ i u nas także znachodzą zrozumienie, budzą wysiłki w kierunku uwolnienia się od zależności gospodarczej, która zagraża także niezależnemu politycznemu bytowi narodów.

„Związek niezależności gospodarczej“ ma trudne lecz bardzo wdzięczne zadanie; walczyć będzie musiał z wstecznictwem, które wielkie szkody przynosiło naszemu życiu gospodarczemu, będzie budzicielem patryotyzmu gospodarczego, idei, która naród czeski okolony przez Niemców wyzwoliła zupełnie z pod ich dyktatury gospodarczej i dozwoliła Czechom w rodzinie narodów europejskich, gospodarczo rozwiniętych, należne im zająć miejsce.

W odezwie powstającego Związku niezależności gospodarczej czytamy zdania, z któremi winien zapoznać się jak najszerszy ogół społeczeństwa, aby mógł współdziałać z nową organizacyą i popierać ją w pracach

dla osiągnięcia nakreślonego celu. Oto jej treść:

Wojna niszcząca od lat trzech Europę, wywołująca poza Oceanem współczynne echa, zachwiała podstawami, na których dotychczas rozwijał się przemysł, handel i rękodzielo i sprowadziła zmiany, które ciężko zaważą na rozwoju wytwórczości przemysłowej i rolniczej i na wymianie handlowej, a nieprzygotowanym utrudnią odżycie. Gdy więc na polach walki huk dział i szczęk broni dzieli walczące ludy, poza frontem u narodów przezornych znać skrzętne przygotowanie się do pracy po wojnie. Zawczasu też przyjmuje się ważne posterunki.

Przemysł i handel mocarstw środkowo-europejskich od początku wojny budowały sojusz gospodarczy, który po odniesionem zwycięstwie miał uzupełnić braterstwo broni. A Polska, a nasza dzielnica czy przewiduje tę wielką rolę, jaka niezawodnie przypadnie nam w udziale w zmienionych warunkach produkcyi świata — czy odczuwa te olbrzymie zmiany, czy przygotowuje się do wielkiego przewrotu?

Zdaje się, że nie, a w każdym razie praca nie jest ogólna i dostateczna. Myślą jednostki, ale nie jest czynny ogół. A czas mija i wielkie wypadki mogą nas zastać nieprzygotowanymi.

Złe następstwa braku ekonomicznej organizacyi, braku zbliżenia do innych polskich dzielnic i ścisłej łączności są jasne. A potrzeba zespolenia i łącznej pracy tem widoczniejsza. Myśl ta była bodźcem do założenia w naszej dzielnicy Towarzystwa „Związek niezależności gospodarczej", w którym mają zasiąść za jednym stołem do budowy dobra narodowego Polacy przemysłowcy (fabryczni i rolni), kupcy, rękodzielnicy, pracownicy instytucyj finansowych i gospodarczych i pracujący naukowo w dziedzinie gospodarstwa społecznego.

Spodziewać się należy, że organizacya ta zrzeszając w swem gronie osobistości pracujące w życiu gospodarczem, znawców w każdej jego dziedzinie, tak teoretyków jak i praktyków z dziedzin rolnictwa, przemysłu, górnictwa, handlu i rękodzieła zdoła skojarzyć wszelkie wysiłki tak dla oświetlenia potrzeb każdej gałęzi jak niemniej zorganizowania pomocy w uruchomieniu warsztatów pracy.

Nowej placówce gospodarczego odrodzenia życzymy „Szczęść Boże" w doniosłej pracy! **R. W.**

Listy lwowskie.

Lwów, 13. lipca.

(Występy Solskiej. — Sensacye wojenne a Lwów. — Wiadomości ze Stryja.)

Niech się pan popatrzy — mówił onegdaj do mnie w teatrze pewien mecenas — jak Solska pozwoliła zapomnieć ludności o tem nawet, że wróg dobywa się do bram naszego miasta. Czy to również nie jest najlepszym dowodem spokoju i równowagi naszej ludności?

Teatr istotnie każdym razem jest wyprzedany do ostatniego krzesła. Lwów podejmuje Solską owacyjnie. Znakomita artystka odwdzięcza się też za to przedstawieniami i gra naprawdę po mistrzowsku.

Chodzą pogłoski, że po wojnie, będą czynione starania, by ją na stałe u nas zatrzymać.

To tłumne zapełnianie teatru świadczy również między innemi i o tem, jak Lwów spokojnie patrzy na rozwój wypadków wojennych. Więcej zdenerwowania jest może w miastach Galicyi zachodniej, niż u nas, gdzie tyle już przeszliśmy. Sensacyj wojennych mamy codzień dosyć i one jednak straciły na sile; nikt już nie przypatruje się transportom jeńców, nawet jeśli to są artylerzyści japońscy, nikogo nie zatrzyma długi sznur trenu lub artyleryi, boleśnie tylko czasem serce szarpie widok ewakuowanej ludności. Zastanowi się czasem człowiek nad takim widokiem, poduma i — pędzi zdobyć coś z aprowizacyi, o którą coraz trudniej. Poprostu nie wiedzieć z czego ludzie żyją, przedewszystkiem średni stan urzędniczy, któremu jeszcze nie wypłacono drugiego przyznanego zasiłku. I nie dziw, że jako reakcya przychodzi czasem jakiś szał humoru: ludzie cieszą się z drobiazgów, śmieją się niewiedzieć z czego, wydobywają ostatni grosz i bawią się do upadłego. Byle na chwilę tylko zapomnieć o tem wszystkiem. „Szeroko" bez troski, wesoło bawią się ci tylko, którym wojna rozepchała kieszenie i potrafią się oni jednak dobrze ukryć ze swoimi zabawami.

Od p. D., który bawił za Stryjem i właśnie powrócił do Lwowa, dowiaduję się, że jakkolwiek bitwa szaleje opodal, w mieście panuje spokój. Wyjedzie, kto tylko będzie musiał wyjechać, no i naturalnie przeważna część ludności żydowskiej. Na razie nikt się nie rusza z miejsca. Wszystkie władze regularnie urzędują; a prowincya jest ostatecznie jeszcze dość znośna. Miasto się trzęsie od huku armat, nocą widnieją na widnokręgu olbrzymie łuny, ale paniki wśród ludności niema. **Ego.**

MAŁY FELIETON.

„Pan Radca".

(*) Jest on najpopularniejszą osobistością wśród maluczkich opuszczonych nędzarzy, wiecznie czynny tak przy zdobywaniu środków pomocy jak przy ich rozdzielaniu, pilnie śledzi stopnie nędzy, aby w stosunku do środków szczupłych jakie posiada mógł podać dłoń pomocną najbardziej potrzebującym.

Rosną ciągle potrzeby jego maluczkich pupilów, rośnie też stale liczna armia tych nieszczęśliwych istotek, ofiar wojny, mnożącego się sieroctwa, gdzie głód coraz natarczywiej zaglądać zaczyna, epidemie smagają okrutnie, a śmierć nieubłagana kosi ten młody kwiat życia.

„Pan Radca" obchodzi pilnie wszystkie sekcye pomocy dla dziatwy, którym jego zapobiegliwość i praca dały początek, o wszystkiem poinformowany jest najdokładniej, o każdej ochronce, bursie i kolonii, a nawet każdem dziecku i nędzy, która zagnała je pod jego opiekę. Wymagający od towarzyszów swej pracy wiele, lecz najwięcej od siebie, gdyż od szeregu lat cały wolny czas poświęca żmudnej pracy opiekuńczej, organizacyom przez niego stworzonym i z jego osobą związanym, które oddzielić od niego byłoby niemożliwem bez troski o ich istnienie i dalszy rozwój.

Im większa srożyła się nędza, im więcej dzieci przywożono z baraków uchodźczych, z suteryn mokrych, przysparzających kalectw i chorób, tem większą rozwijał czynność, aby dziatwie wynaleźć odpowiednie pomieszczenie, wysłać z kolonią na wieś, by odetchnęła świeżem powietrzem lub w zdrojach rabczańskich ratowała utracone zdrowie. Obowiązki, których się podjął, stały się u niego fanatyzmem, cenionym gorąco przez tych, którzy śledzą wyniki jego pracy, zdobywającej cześć głęboką wśród generacyi całej jaką wychowuje, wydobywszy ją z uścisków nędzy i srogich jej następstw. Chcąc zdziałać wiele, dobrze skutecznie, trzeba posiadać silny hart woli i wielką dozę poświęcenia, być gorliwym wyznawcą, oddanym w zupełności idei, która staje się drogowskazem w pracy, wytwarza szlachetne typy prawdziwych działaczy, których tak wielu we wszystkich dziedzinach nam potrzeba i to takich jakim dla opiekuństwa nad dziatwą jest „Pan Radca".

KRONIKA.

ŚRODA 18 św. Szymona	Wschód słońca o godz. 4·53 r. Zachód „ „ 8·40 w. Długość dnia godz. 15 m. 51. Najniż. ciepłota 12·8, najw. 23·4 Prognoza: Możliwy drobny deszcz.

Kraków, dnia 18 lipca 1917.

Z targów znikają zupełnie kobiety wiejskie, zastępowane chętnie przez przekupki dla podbijania cen. Przekupki albo wykupują wszystko na wsi, albo też wczesnym rankiem wychodzą naprzeciw, poza rogatki, aby wykupiwszy wszystko, mogły dyktować ceny. Obecnie zagarnęły także sprzedaż borówek i poziomek. Widzieliśmy dzisiaj nowiutki zupełnie ogon borówkowy przy jednym koszu borówek, które sprzedawał taniej od przekupek jakiś wieśniak. Asystowało sprzedaży kilku policyantów niegrzeszących grzecznością wobec publiczności. Wywiązywały się spory. Biedniejsza ludność ostro występować zaczęła przeciw paniom chcącym taniej nabyć borówki, wypychano je, skierowywano do przekupek tryumfujących z wynikłego zamięszania, dającego im sposobność do popisów wymowy. Przekupki wykupują literalnie wszystko, kpiąc sobie z biernie zachowujących się funkcyonaryuszy magistrackich i straży bezpieczeństwa. Nawet kwiaty polne i paprocie wykupują od bab, sprzedając je drożej, jak dawniej sprzedawało się kwiaty ogrodowe.

We Lwowie poradzono sobie jednak z lichwą targową. „Kuryer Lwowski" donosi, że „w poniedziałek wczesnym rankiem zarządziła policya obławę na przekupki, które prawie o świcie gromadziły się za rogatką żółkiewską i wykupywały od kobiet wiejskich produkty, aby je następnie po znacznie droższych cenach sprzedać w mieście. Kobiety wiejskie wolały sprzedać przekupkom, niż nieść produkty do miasta i poddawać się przepisom taryfy maksymalnej. Aresztowano około 40 przekupek. Gwarny, niezwykły konwój ciągnął ku Rynkowi, budząc sensacyę wśród przechodniów. Przekupki sprowadzono do biura targowego i tam je ukarano grzywnami za przekroczenie przepisów o kupnie produktów".

U nas toleruje się lichwę na każdym kroku; w kawiarniach nie można nabyć chleba za kartą chlebową, lecz bez karty można zjadać ile kto chce pierników, do których używa się lepszej mąki, cukru, miodu sztucznego i migdałów, a to na to tylko, aby ułatwić wyzysk publiczności, skazywanej na konsumcyę pierników do kawy i mleka. Nic nie mamy przeciw temu, aby rozwijał się na Kazimierzu przemysł piernikarski, lecz jeżeli mąka jest na pierniki i cukier na cukierki i ciasta, dlaczego nie wolno wydawać w kawiarniach i restauracyach chleba za kartkami kontrolnemi?

Z miasta.

NIECO O WODOCIĄGU. Pisać o rurze lub rurach magistrackich czy wodociągowych jest o tyle nie na miejscu, że miejsce rury starej zajęła nowa i ku ogólnej radości gospodyń, jak i wogóle ludzi przyzwyczajonych do mycia się i zwilżania ust bielańskim nektarem, „siąpi" on już z muszli za dotknięciem kurków. Wprawdzie lokatorzy krakowskiego edenu nie mogli dość długo wyrozumieć czemu rurę zatkało na równe dwa dni letniego czasokresu, i snuli piękne wizye na temat coby się stało, gdyby tak np. stan bezwodny zechciał się przedłużyć o jakiś głupi miesiąc (mydło możnaby wówczas kupować po cenach przedwojennych) — ale wszelkim marzeniom położył kres magistrat, który jak ongiś Mojżesz, uderzył kilofem w bruk zwierzyniecki i raczył napoić rzesze wyznawców różnych wiar i reprezentantów wszelkich ras i języków. Wprawdzie w stuleciu różnych „Ersatzów" produkuje nam magistrat w roli „Ersatza" wodociągowego swe magistrackie beczkowozy, jednak wozy te słusznie cieszą się wśród Krakowian równą popularnością, jak wszystkie Ersatze wojenne. Obyśmy się już z nimi nie spotkali!

LAURY BOHATERÓW KINOWYCH nie dały spać Bernardowi Fliegnerowi, pomocnikowi operatora kina „Nowości". Postanowił więc przejść również do potomności i to w sposób przystosowany do swego fachu. Wysłany przez dyr. Polońskiego do Trzebini po odbiór ośmiu filmów długości conajmniej 8000 metrów, a wartości ponoć 4000 K, zawierających produkcye Asty Nielsen, Helli Mojej, Henry Porten i t. d., pozbył się towarzystwa pociągających diw kinowych i pogardzając szlachetną misyą opiekuna płci pięknej, sprzedał je nieznanym, a oczywiście chętnym nabywcom. Uczynił to zapewne w tym jedynie celu, by dyr. Polońskiemu dać możność współzawodniczenia choćby z wielkim detektywem kinowym Stuartem Webbsem. Podobno ekspedycyi za zbiegłym towarzyszy 50 operatorów kinowych, by pełne dramatycznego napięcia sceny pościgowe uwiecznić odrazu na filmie. A więc cieszcie się Krakowianie! Czeka was najnowszy film „krajowy" długości równej przestrzeni z Trzebini do Krakowa, przedstawiający wyskakiwanie z aeroplanu i pociągu, z przepyszną sceneryą zaułków Kaźmierzowskich, z odzyskaniem opłakiwanych skarbów w postaci Asty Nielsen i jej rywalek, no i... z dyr. Polońskim w roli Webbsa. Na razie poszukiwaniem Fliegnera zajęła się policya.

Z OPERY. Wskutek nagłego zasłabnięcia w podróży z Wiednia, nie może p. Jadwiga Dębicka wziąć udziału w dzisiejszem przedstawieniu „Opowieści Hoffmanna". Partyę Olimpii śpiewać będzie p. J. Krzyształowiczowa, Giulettę pna A. Szafrańska, zaś Antonię pna Ewa Bandrowska, oraz panowie: R. Lubieniecki (Hoffmann), Zathey (Demon); w dalszych partyach zmian nie ma. Dyrekcya opery przeprasza tą drogą P. T. Publiczność z powodu zmiany w afiszu, zaszłej w ostatniej chwili i nie z jej przyczyny.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj świetna farsa Kadelburga „Ciemna plama" z p. Helleńskim w kapitalnej roli murzyna Budley'a; jutro, pojutrze, w sobotę i w niedzielę wieczór „Fesele Fonsia", w niedzielę popołudniu „Ciemna plama".

PROMOCYA. Dnia 12 b. m. otrzymał na czeskim praskim uniwersytecie stopień doktora filozofii p. Adam Maciurzyński, prof. gimn., rodem z Ujazdowa w Królestwie Polskiem.

Z Polski i ze świata.

PARTYA REPUBLIKAŃSKA W KRÓLESTWIE. Warszawski „Głos" donosi: „Partya Niezawisłości Narodowej, Polska Partya Socyalistyczna, Polskie Stronnictwo Ludowe i Zjednoczenie Stronnictw Demokratycznych skonsolidowały się w jedną grupę polityczną. Dążyć mają do zaprowadzenia w niepodległej Polsce ustroju republikańsko-demokratycznego. Będą zwalczać wszelkie próby narzucenia Polsce monarchii.

O CHLEB W WARSZAWIE. Z Warszawy piszą nam: Warszawa w dalszym ciągu niema chleba kartkowego. Kartki są, wydział zaopatrywania w żywność wydaje mąkę piekarzom, piekarze mąkę otrzymują, piekarnie duże i małe są czynne, a ludność miejska, zwłaszcza uboga, dnie i noce spędzając w „ogonkach", chleba nie może dostać. Spekulacya kartkami chlebowemi i mąką prowadzona jest na szeroką skalę według pomysłów dotychczas nieuchwytnych. Najbujniejsza fantazya nie zdoła odtworzyć sobie tej drogi, którą spekulacya z niezwykłym sprytem wciska się do kieszeni konsumenta, przyprawiając go o rozpacz. Rada miejska i magistrat „głowią" się od szeregu dni, jak zaradzić brakowi chleba. Radni socyaliści żądają umiastowienia całkowitego wypieku chleba sposobem gospodarczym we własnych lub wydzierżawionych przez miasto piekarniach, sprzedaż zaś miałaby się odbywać wyłącznie w sklepach miejskich i kooperatywach z wyłączeniem całkowitem sklepów prywatnych. Projekt socyalistów nie zyskał poparcia Rady miejskiej, natomiast przyjęto z poprawkami projekt specyalnej komisyi, powołanej do zbadania przyczyn wadliwej organizacyi wypieku i sprzedaży chleba w Warszawie. Wedle tego projektu magistrat ma wybrać z pośród piekarni warszawskich niezbędną liczbę piekarni, odpowiadających wymaganiom technicznym i sanitarnym. Wypiek chleba kontyngentowego dla całego miasta odbywać się będzie w piekarniach miejskich systemem gospodarczym pod ścisłą kontrolą ze strony miasta. Dalej magistrat ma zorganizować sprzedaż chleba w znacznej liczbie punktów sprzedażnych, rozrzuconych w różnych dzielnicach miasta. Dla ukrócenia handlu kartami i obiegu kart fałszywych, mają być wprowadzone legitymacye imienne osobiste.

KONKURS NA OBRAZY DO WYKŁADU RELIGII. Z Warszawy donoszą: W łonie wydziału pedagogicznego „Macierzy szkolnej", powstała komisya dla środków pomocniczych poglądowych przy wykładzie religii. Komisya na początek postanowiła wydać seryę 40—50 obrazów do wykładu historyi Starego i Nowego Testamentu, na wzór wydawnictw zagranicznych np. Schustra, któremi — w braku własnych — zmuszeni są posługiwać się katecheci polscy. Przy wykonaniu zamierzonych obrazów konieczną jest współpraca specyalisty biblisty-pedagoga i art. malarza-pedagoga. Jako znawcę biblistyki komisya pozyskała ks. Aleksandra Lipińskiego, prof. sem. warszawskiego. — Artystę odpowiedniego postanowiono wyszukać drogą konkursu. Na wniosek wspomnianej komisyi Zarząd gł. „Macierzy szkolej" ogłasza konkurs na następujące obrazy: 1) Józef poznany przez braci; 2) Pan Jezus i dzieci; 3) Wniebowstąpienie Pana Jezusa. Nagroda pierwsza 500 marek, druga 300 mrk, trzecia 200 mrk. Termin nadsyłania prac 1 listopada b. r.

O SZKOŁY ŻARGONOWE W KRÓLESTWIE. Wobec żądania ludowców żydowskich w Radzie m. Warszawy, zakładania samodzielnych szkół żargonowych, złożyło „Koło Narodowe" na onegdajszem posiedzeniu Rady m. deklaracyę następującą:

„Koło Narodowe" stojąc zasadniczo na gruncie równouprawnienia obywatelskiego wszystkich obywateli państwa polskiego, oświadcza: 1) że w państwie polskiem, a temsamem w stolicy Polski, szkoły publiczne, oraz sybsydyowane przez państwo lub gminy, mogą być tylko polskie z ducha i języka; 2) że zadaniem szkolnictwa początkowego w Polsce musi być kształcenie i wychowywanie dobrych obywateli państwa polskiego, oraz, że w interesie państwa szkolnictwo to musi być powszechne i obowiązkowe; 3) wobec tego szkoły początkowe powinny być dostępne dla wszystkich dzieci bez względu na wyznanie".

SZKOLNICTWO ROLNICZE W KRÓLESTWIE. W chwili powstania centralnego Tow. rolniczego szkolnictwo rolnicze w Królestwie właściwie nie istniało. To też centralne Tow. rolnicze za jedno z najważniejszych zadań uważało popieranie szkolnictwa rolniczego. Już w r. 1907 zorganizowano pierwsze parodniowe kursa dla rolników praktyków, przy frekwencyi 200 słuchaczów.

Od tej chwili działalność C. T. R. nieustannie wzrasta. Utworzono sekcyę szkolną, jako wydział C. T. R., mającą charakter opinioznawczy, opracowującą programy szkół rolniczych. W latach 1908 i 1909 liczba kursów krótkotrwałych wzrasta. W r. 1910 ofiary pp. Stefanii i Bronisławy Karpowiczówien, oraz p. Mieczysława Kretkowskiego umożliwiają C. K. R. zorganizowanie stałych 11-miesięcznych szkół rolniczych dla synów włościan, ze względów formalnych zwanych kursami. W r. 1911 otwarto ufundowaną przez p. Kretkowskiego szkołę w Mieczysławowie, oraz kursa przemysłowo-rolnicze, którym C. T. R. zapewniło połowę potrzebnych na pokrycie niedoborów środków w sumie 25.000 rb. rocznie, na przeciąg 5 lat. W roku 1913 otwarto ufundowaną przez p. Karpowiczównę szkołę w Krzyżewie.

Poza zorganizowaniem 11-miesięcznych szkół C. T. R. przez swoje wydziały: sekcyę szkolną i wydział Kółek, nieprzerwanie organizowało i urządzało kursa dla rolników-praktyków, 10-tygodniowe kursa im. Promyka w Pszczelinie, kursa miesięczne w Warszawie i przez Tow. rolnicze okręgowe również na prowincyi. Lubelskie Tow. rolnicze i Koło ziemianek zorganizowały 5-miesięczne kursa męskie w Nałęczowie, kursa gospodarstwa kobiecego dla dziewcząt w Nałęczowie, Niegardowie i Kionczynie, jak również urządzały liczne kursa krótkotrwałe. Wogóle współdziałanie Tow. rolniczych okręgowych w pracach oświatowych C. T. R. były bardzo wydatne.

W 1914 r. utworzono kuratoryum szkolne C. T. R., mające zawiadywać kursami dłuższemi. Wybuch wojny przerwał i utrudnił pracę oświatową C. T. R. Kurs w Mieczysławowie, Pszczelinie, Liskowie i Szymanowie musiał być przerwany. Z powodu utrudnień komunikacyjnych i t. d. urządzanie kursów krótkotrwałych stało się bardzo trudne. Wznowiono jednak kurs w Mieczysławowie i Liskowie, uzyskano Sobieszyn na bardzo dogodnych warunkach na prowadzenie 11-miesięcznej szkoły, przyjęto Pszczelin od Tow. ogrodniczego pszczelniczego, tak, że obecnie C. T. R. przez wydział swój kuratoryum szkolne prowadzi 5 niższych szkół rolniczych. Ze względu na trudności komunikacyjne musiano zaniechać urządzania kursów miesięcznych i krótkotrwałych. Utworzono typ 11-miesięcznej szkoły rolniczej dla synów włościan, odpowiadający warunkom naszego kraju. Nakoniec dzięki poparciu C. T. R. prowadzone być mogły kursa przemysłowo-rolnicze, obecna wyższa szkoła rolnicza. Ponadto C. T. R. prowadzi średnią szkołę leśną.

Z DZIAŁALNOŚCI KULTURALNEJ W KRÓLESTWIE. Dnia 9, 10 i 11 lipca odbył się w Boszczynku, ziemi skalbmierskiej, 3-dniowy kurs rolniczo-hodowlano-ogrodniczo-pszczelarski dla włościan. Wykłady rolnictwa objął dyrektor p. Kazimierz Stecki; hodowlę zwierząt p. Kazimierz Ślaski; pszczelnictwo p. Julian Piwowaski oraz ogrodnictwo p. Józef Wroński. Na kurs zapisało się 35 słuchaczy i słuchaczek, najrozsądniejsze jednostki z pośród okolicznych gospodarzy rolnych. Egzamin złożyło pomyślnie 28 słuchaczy i słuchaczek. Poważne wiadomości rolnicze, szczery i serdeczny nastrój, który wnosili prelegenci w swych wykładach, jak np. p. Dyr. Stecki i p. K. Ślaski przez cały czas trwania kursów, tak zbliżył wszystkich, iż złożywszy na ręce prezesa „Kółka rolniczego p. Juliana Ślaskiego pisemne, serdeczne podziękowanie wszystkim wykładającym za pracę i trudy, a mianowicie pp.: J. Ślaskiemu, K. Ślaskiemu, Dyr. K. Steckiemu, J. Piwowarskiemu, J. Wrońskiemu i Stefanowi Miernickiemu, z prawdziwym żalem rozstawali się włościanie, obiecując niezadługo na zebraniu „Kółka" znowu się zobaczyć.

MONOPOL MIĘSNY. „Hajnt" donosi, że w okupacyi austryackiej ma być wprowadzony monopol na mięso, który zostanie powierzony polskiej Centrali handlowej w Radomiu. Monopol obejmuje wszystkie miasta i miasteczka okupacyi. Gazeta żargonowa dodaje do tego: „Przez wprowadzenie tej reformy nastąpi zupełny przewrót w małych miasteczkach, gdzie z handlu mięsem mają utrzymanie, oprócz rzeźników, także rytualiści żydowscy, jak rzezacy, żylarze, a częściowo też rabini".

LWÓW DLA DZIECI. Zarząd miasta Lwowa przyznał półkoloniom i koloniom miejskich funkcyonaryuszów kredyt do wysokości 300.000 K z funduszów państwowej akcyi zapomogowej. Z kredytu tego mają być pokryte koszta żywienia dzieci wysyłanych na wywczasy letnie. — Zarząd miasta urządzi kuchnie w budynkach szkolnych na peryferyach miasta i tam wydawać się będzie śniadania i wieczerze. Na podstawie obliczeń z akcyi komitetu „Dzieci na wieś" korzystać będzie 3000 zgrupowanych w t. zw. półkoloniach i 600 dzieci funkcyonaryuszów miejskich.

KATASTROFA LOTNICZA. Z Wiednia donosi B. kor.: Na lotnisku pod Aspern spadł dziś inżynier porucznik Salinger, odbywając oficyalny lot próbny, wynalezioną przez siebie maszyną. Porucznik i jego towarzysz pilot polowy Mattel zginęli, aparat jest zdruzgotany.

NEKROLOGIA.

We Lwowie zmarł przeżywszy lat 76 Aleksander Getritz, introligator, jeden z najwybitniejszych mieszczan lwowskich, uczestnik powstania 1863 r., sybirak, członek Izby handlowej i wielu towarzystw. Jako gorący patryota pospieszył w r. 1863 do walki. Zesłany na Sybir, przeżył tam 6 lat. Odzyskawszy wolność, osiadł we Lwowie, gdzie otworzył własną pracownię, która należała do najlepszych, artystycznych warsztatów introligatorskich. Ś. p. Getritz gorliwym był przez długi szereg lat jako radny miasta, jako członek zarządu Izby rękodzielniczej, później członek Izby handlowo-przemysłowej. W Radzie miejskiej należał do klubu mieszczańskiego. W Tow. strzeleckiem zajmował również niepośledne miejsce. Rady jego i wskazówki znachodziły posłuch zwłaszcza w sferach rękodzielniczych i przemysłowych.

REPERTUAR OPERY.

Środa: „Opowieści Hofmana".
Czwartek: „Opowieści Hofmana".
Piątek: teatr zamknięty.
Sobota: „Faust".
Niedziela: „Madame Butterfly".

Repertuar teatru ludowego.

Środa: „Ciemna plama".
Czwartek: „Wesele Fonsia".
Piątek: „Wesele Fonsia".
Sobota: „Wesele Fonsia".

Stypendya.

(Ciąg dalszy).

Gimn. II. Rzeszów. Szewc Wojciech VII. kl. Głowińskiego 315 kor., Salnicki Maryan VI. kl. Głowińskiego 315 kor., Wiśniowski Tadeusz VI. kl. Głowińskiego 315 kor. — Gimn. I. Tarnów. Ropek Maryan VII. kl. Głowińskiego 315 kor., Hałtek Mieczysław V. kl. Janowskiego 100 kor., Zaykowski Stanisław VII. kl. Żalchockiego 252 kor. (szl.) vac. Sądecka 200 kor. — Gimn II. Tarnów. Pietrzykowski Józef VII. kl. Głowińskiego 315 kor., Ptak Zygmunt VII. kl. Głowińskiego 315 kor. — Gimn. Wadowice. Żurakowski Stanisław III. kl. Żurakowskiego 315 kor., Łuszczkiewicz Jan IV. kl. Głowińskiego 315 kor.

I. Szkoła realna Kraków. Kirkor Józef V kl. Żurakowskiego 525 kor. (szl.), Białobrzeski Stanisław IV. Głowińskiego 315 kor., Jaworski Władysław VI. kl. Głowińskiego 315 kor., Bogucki Henryk VI. kl. Głowińskiego 315 kor. II. szkoła realna Kraków. Orosz Romuald VII. kl. Głowińskiego 315 kor.

Szkoła realna Krosno. Zych Stanisław IV. kl. Głowińskiego 315 kor. Kopcza Władysław VI. kl. Głowińskiego 315 kor. Szkoła realna Tarnobrzeg. Pagacz Stanisław IV kl. Głowińskiego 315 kor. Szkoła realna Tarnów. Ciołkosz Zbysław V. kl. Głowińskiego 315 kor. Szkoła realna Wieliczka. Gaczoł Alfred VII. kl. Głowińskiego 315 kor. Szkoła realna Żywiec. Czupiel Leon V. kl. Głowińskiego 315 kor.

Nauka, literatura, sztuka.

ROK POLSKI, czasopisma poświęcone zagadnieniom życia narodowego, Kraków, maj—czerwiec r. 1917.

Podwójny zeszyt „Roku Polskiego" za maj i czerwiec br. rozpoczyna prof. P. Grabowski artykułem o Konstytucyi Trzeciego Maja. Uwydatnia w nim autor te hasła i idee, które ożywiały jej twórców, a które w świetle rozważań i nastrojów współczesnej chwili uderzają swoją siłą i niezniszczalną wartością, wyprzedziwszy o lat tyle dzisiejszy rozwój wolnościowych uczuć. Drugiej rocznicy narodowej poświęcony jest szkic p. t. „Młode lata Kościuszki", w którym prof. Sobieski na tle doby rozbiorów Rzeczypospolitej ujmuje genezę demokratycznych i republikańskich zasad przyszłego Naczelnika narodu, podkreślając szczególnie związek tych osobistych zasad z nauką głoszoną we Francyi przez J. J. Rousseau'a. Gdy świat niemal cały miał o Polsce wyobrażenie jak o kraju niewolnictwa, Kościuszko zadziwiał nawet walczących z tyranią Jankesów swojem rozumieniem wolności i demokratyzmu.

Popularnemu w pewnych sferach tematowi rozważań politycznych o konieczności ostatecznego ustalania już dzisiaj przyszłych form ustroju państwa polskiego poświęca uwagi na czasie Allos w artykule „Przedwczesne spory", wychodząc z założenia, że nie to, który ustrój jest najlepszy wogóle, ale który będzie nim w danych warunkach dla Polski, winno być wskaźnikiem przy decydowaniu i to wówczas, gdy będą wszelkie dane do wolnej naszej decyzyi.

Następnie mieści „Rok Polski" ciąg dalszy rozprawy prof. A. Balasitsa: „Polityka, prawo i etyka" t. j. część jej drugą, traktującą o „Istocie polityki". Działalność jednego z wielkich jałmużników Polski, Antoniego Osuchowskiego, charakteryzuje O. Woroniecki, podając sylwetkę prof. Wyrwicza z „Wyroków" Weyssenhoffa. Sprawę naszej emigracyi po wojnie porusza prof. R. Rybarski. W zwięzłym wywodzie znajdujemy zobrazowanie ujemnych i dodatnich przejawów tej osobnej już dziedziny narodowego życia i próbę zasadniczego uregulowania jej przyszłości po wojnie ku pożytkowi całości.

Prócz wyszczególnionej powyżej treści zawiera jeszcze „Rok Polski" charakterystykę utworu dramatycznego K. H. Roztworowskiego „Kaliguli" pióra M. Dynowskiej i zakończenie poematu Jana Kasprowicza: „Marchołt gruby a sprośny" t. j. ustęp końcowy: „Walka Jakóba z Aniołem, czyli śmierć Marchołta". Jak zwykle obfity dział aktualnych notatek i sprawozdania z nowszych publikacyi zamykają treść numeru.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 18. lipca 1917.

Urzędownie ogłaszają dn. 17. bm.:

Wschodni teren:

Ustępując pod naciskiem wojsk niemieckich i austro-węgierskich, Rosyanie opróżnili wczoraj Kałusz i zachodni brzeg Łomnicy. Sprzymierzeni posunęli się za nimi. Na południe od Kałusza przyszło miejscami do silniejszych walk. Koło Łodzian 6 rosyjskich uderzeń odciążających rozbiło się o opór chorwackich batalionów. Koło Landestreu i koło Nowicy osiągnęliśmy zysk na terenie.

Pozatem z frontu wschodniego i z Albanii nie ma nic nowego do doniesienia.

Włoski teren:

Na Colbricon eksplodowała włoska mina. Nasze wojska atakowe obsadziły lej.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 18. lipca 1917.

Wielka główna kwatera donosi 17 lipca:

Zachodni teren:

Front ks. Ruprechta: Na wybrzeżu, po żywym ogniu całodziennym, zaatakowali Anglicy znowu pod Lombartzyde, lecz zostali odparci. Wzdłuż frontu od Noodschschote do Warneton wzmogła się działalność bojowa artyleryi do znacznej siły, a także po obu brzegach Scarpy była żywą. Angielskie wypady wywiadowcze rozbiły się pod Messines, Hulluch, Gavrele, Bullecourt i na północ od St. Quentin.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Przed południem na drodze Laon—Soissons wojska wypadowe pułku hannowerskiego wraz z pionierami po napadzie ogniowym na linie francuskie, wysadziły w powietrze schroniska podziemne i działa ustawione w rowach i wróciły z wielu jeńcami i karabinami maszynowywi do własnych rowów. Pod Courtecon śmiałą wycieczką zajęto w nocy dalszy kawałek stanowiska francuskiego. Liczba jeńców w tym odcinku podniosła się przez to na 450 przeszło. Tuż przed zapadnięciem nocy nieprzyjaciel otworzył nader silny ogień na stanowiska między folwarkiem Malvalle a Cerny i skierował potem na ten front silny atak w gęstych masach, który się jednak załamał w ogniu i walce zblizka wśród bardzo wielkich strat nieprzyjaciela. Wszystkie świeżo zdobyte stanowiska trzyma mocno w swym ręku wypróbowana dywizya wschodnio-pruska. Na północ od Reims nie udał się wypad francuski na zdobyte przez nas rowy na południe Bois—Soulain. Dalszy atak został powstrzywany przez nasz ogień obronny. Na górze Pöhl, w zachodniej Szampanii, udało się Turyńczykom w zaciętych walkach na granaty wypędzić Francuzów z ostatnich kawałków naszego dawnego stanowiska, i odeprzeć kilka kontrataków. Na lewym brzegu Mozy w południe rozpoczęło się gwałtowne działanie artyleryi na wzgórze 304 i na przytykające linie. Nasz ogień niszczący na rowy francuskie i na ubikacye pogotowia francuskiego stłumił atak nieprzyjacielski. Tylko trochę ludzi wyszło z rowów. Dziś rano wzmogła się tam walka ogniowa znowu.

Grupa ks. Albrechta: Nie było szczególnych zdarzeń.

Nasi lotnicy ustrzelili 5 samolotów nieprzyjacielskich i 4 balony.

Wschodni teren:

Front ks. Leopolda bawarskiego: Żywa działalność bojowa pod Rygą, Dźwińskiem i Smorgoniem trwa dalej. Przy wyjaśnionej pogodzie ogień nad Narajówką był silniejszym niż w ostatnich dniach. Na południe od Dniestru nadreńskie pułki wzięły teren lesisty na północ od Kałusza. Ponieważ także od zachodu posunęły się siły niemieckie, Rosyanie opróżnili miasto i szybko cofnęli się na południowy brzeg Łomnicy.

Z frontu arcyks. Józefa i od grupy Mackensena nie doniesiono nic szczególnego. W Macedonii sytuacya niezmieniona.

Pierwszy jen. kwatermistrz Ludendorff.

Niemiecki biuletyn wieczorny.

Berlin. B. kor. Wolff, wieczór: Na zachodzie na lewym brzegu Mozy walki. Na wschodzie nic szczególnego.

Odzyskanie Kałusza.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. Na froncie wschodnim przed południem 16. lipca nasze stanowiska na południowy wschód od Ldzian stały pod silnym ogniem. Nieprzyjaciela wysuwającego się naprzód wygnano ogniem. Także popołudniu nie udały się ataki nieprzyjacielskie. Oprócz Kałusza, który Rosyanie pod naszym naciskiem szybko opróżnili, także i stracone kawałki naszego stanowiska na wschód od Landestreu na wschodnim krańcu Dobrowlan znajdują się w naszym ręku. W Karpatach działalność artyleryi wśród pogody miejscami była ożywiona, zwłaszcza na południe drogi Ojtoz.

Wiedeń. B. kor. Z kwatery wojennej prasowej donoszą: W nocy z niedzieli na poniedziałek nieprzyjaciel opróżnił Kałusz, którego kraniec wschodni włączyliśmy w nasze stanowiska. Dopiero dwa kilometry na wschód od Kałusza umocnili się Rosyanie na wzgórzu Podmichale. Linia Łomnicy jest znów w całości w naszym ręku. Nawet na południe od Kałusza linia przechodzi już poza rzekę i ciągnie się przez Dobrowlany na górze Kaniowa, co ma ważne znaczenie dla ewentualnego dalszego przebiegu naszych operacyi.

DALSZY ZYSK TERENOWY.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej, 17. bm. wieczorem: W Galicyi wschodniej koło Nowicy i Landestreu dalszy zysk w terenie.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. B. kor. Biuletyn rosyjski z 15. bm.: Nad dolnym biegiem Łomnicy ogień karabinowy. Na połud. zachód od Kałusza nieprzyjaciel kilkakrotnie atakował nasze wojska na froncie Dobrowlany—Nowica. Wszystkie ataki odparto. Do niewoli wzięliśmy w tej okolicy 16 oficerów, 600 żołnierzy. W okolicy Ldzian wojska nasze wyparły Austryaków i Węgrów z ich stanowisk, wzięły do niewoli około 1000 ludzi. W dwóch punktach umocnionych przejścia przez Łomnicę nieprzyjaciel przeszedł do ofenzywy, próbując wyprzeć nasze oddziały na prawy brzeg Łomnicy. Nasza ofenzywa na froncie Śliwki—Jasień napotyka na energiczny opór nieprzyjaciela. Łomnica i Dniestr z powodu deszczów bardzo wezbrały. Strumyki stały się rzekami i zalewają drogi.

ZMIANY MINISTRÓW W ROSYI.

Londyn. B. kor. Reuter donosi z Petersburga pod datą wczorajszą: Minister skarbu Szingarew, minister oświaty Manuiłow i minister robót publicznych ks. Szachowski ustąpili. Prokopowicz został zamianowany ministrem handlu i przemysłu, Czarnowski ministrem oświaty.

UCIECZKA CARA?

Wiedeń. (Telefonem). „Wiener Allg. Ztg“ notuje pogłoskę, jaka obiegała Kopenhagę, o planowanej ucieczce cara.

To samo pismo donosi, iż ruch osobowy w Rosyi został zastanowiony z uwagi na grożący strajk generalny.

Atak angielski na wodach holenderskich.

Ymuiden. B. Kor. Ag. holenderska. 5 niemieckich parowców towarowych, które wyjechały z Rotterdamu, zostało zaatakowanych przez 3 angielskie torpedowce w nocy około Egmont. 3 parowce uciekające osiadły na mieliźnie, jeden wskutek granatów stanął w płomieniach, dwa zostały zdobyte przez Anglików. Ponieważ pościg odbył się na wodach podległych zwierzchności holenderskiej, holenderskie okręty wojenne wyjechały na miejsce wypadku. Granaty padały tuż koło wybrzeża holenderskiego.

Ymuiden. B. Kor. Urzędowo słychać, że nie jest rzeczą pewną, czy atak względnie pościg za okrętami niemieckimi odbył się na wodach podległych zwierzchności holenderskiej. Rozpoczęto śledztwo.

Amsterdam. B. Kor. Ag. holend. Od niedzieli ogółem trzy partye niemieckich okrętów towarowych wyjechały z Rotterdamu. Z pierwszej partyi, złożonej z 3 okrętów, jeden rozbił się, dwa przemknęły się, z drugiej grupy abejmującej 10 okrętów, 1 zawrócił, 4 zatopili Anglicy, 3 osiadły na mieliźnie (z tych 2 spaliły się), 2 zdobyli Anglicy. Trzecia partya złożona z 3 okrętów prawdopodobnie zawróciła.

Haga. B. kor. Doniesienie Biura koresp. Urzędowo donoszą, że angielskie siły zbrojne, które zaatakowały niemieckie okręty towarowe u wybrzeża holenderskiego, składały się z 19 do 20 łodzi torpedowych i kontrtorpedowców. 4 okręty niemieckie zatopiono, 3 się rozbiły, 2 zawleczono do Anglii. Z rozbitych okrętów 2 stały w płomieniach.

Amsterdam B. kor. Ogółem Anglicy zaatakowali pono 9 parowców niemieckich. Z ich załogi 6 ludzi zostało zabitych, jednego brak. Granaty padały na teren holenderski, także na obóz internowanych Niemców w Bergen. Kilka sztuk bydła zostało zabitych.

Haskie biuro korespondencyjne donosi, że urzędowe śledztwo jest w toku. „Allgemeine Handelsblad“ pisze, że ten atak angielski był jaskrawem naruszeniem neutralności.

Apel Wilsona do neutralnych.

Rotterdam. „Nowe biuro holenderskie“ donosi z Waszyngtonu, że pewna część członków kongresu wezwie Wilsona, aby skłonił wszystkie państwa neutralne do przyłączenia się do koalicyi dla szybszego ukończenia wojny.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. B. Kor. Sprawozdanie sztabu generalnego z dn. 16. bm.: Front macedoński: W okolicy Bitolii ogień artyleryi był chwilami żywszym. Na reszcie frontu słaba działalność artyleryi. Na południe od Doiran oddziały wywiadowcze wdarły się do nieprzyjacielskich rowów strzeleckich i zadały przeciwnikowi dotkliwe strtay. Nad dolną Strumą między miejscowościami Annator i Ormanli rozproszono ogniem oddziały nieprzyjacielskiej kawaleryi. Front rumuński: Na całym froncie nad dolnym Dunajem od Gałaczu do morza drobny ogień karabinowy między posterunkami i gdzieniegdzie odosobnione strzały działowe. Na wschód od Tulczy w nocy żywszy ogień karabinowy i karabinów maszynowych.

Z FRONTÓW TURECKICH.

Konstantynopol. B. Kor. Komunikat wojskowy z dn. 16 bm.: Pobity nieprzyjacielski samoistny oddział utracił nad Eufratem w odwrocie jeszcze 120 zabitych i rannych, jakoteż 60 koni. Oprócz tego nasza ścigająca kawalerya zdobyła 2 karabiny Levisa. Na granicy perskiej jedna z naszych kompanii granicznych zdobyła w walce koło Serdeszt karabin maszynowy. Na północ od Revendus kompania rosyjska zaatakowała nasze przednie straże, ale została odrzuconą. Na froncie kaukaskim mierny ogień artyleryi i piechoty.

Dr Michaelis a rezolucya pokojowa.

Wiedeń. (Telefonem). Wedle zgodnych relacyi pism wiedeńskich z Berlina na sobotniej konferencyi, która odbyła się między Michaelisem, Hindenburgiem i Ludendorffem a przedstawicielami centrum, postępowej partyi ludowej i socyalistów odnieśli posłowie wrażenie, iż Michaelis gotów jest aprobować rezolucyę pokojową. Obecnie zdaje się, iż zajmuje on w tej sprawie odmienne stanowisko, dotąd bowiem nie oświadczył, iż stanowisko większości, zajęte przez nią we wspomnianej rezolucyi aprobuje. Jeśli istotnie Michaelis odrzuci stanowisko sfederowanych stronnictw napotka na stojącą przeciw niemu zwartą większość Sejmu Rzeszy.

Dodać należy, iż berliński dorespondent „Neue Fr. Presse“ powątpiewa czy centrum pójdzie z dotychczasową większością. W takim razie większość zamieniłaby się w mniejszość.

STANOWISKO CENTRUM.

Berlin. Na naczelnem miejscu wczorajszego numeru pisze „Germania“: W miarodajnych sferach centrum słychać, że Sejm Rzeszy przyjmie prawdopodobnie rezolucyę pokojową 230 głosami. Trudno wierzyć, by było życzeniem dra Michaelisa, aby na samym początku swej karyery kanclerskiej mieć taką większość przeciw sobie. W każdym razie dr Michaelis nie powinienby przeoczać, że sposób, w jaki on pojął planowany nowy porządek, nie może znaleźć aprobaty Sejmu Rzeszy i nie jest w stanie zapewnić mu poparcia. Powinien się starać o pozyskanie zaraz na pierwszem posiedzeniu Sejmu sympatye większości przedstawicieli ludu.

GŁOS „VORWAERTSU“.

Berlin. Omawiając nową programową kanclerza powiada „Vorwärts“ między innymi: Jeżeliby Dr Michaelis w swej mowie programowej miał zrobić ustępstwa na rzecz aneksyonistów, to wyrządziłby tem samem państwu wielką szkodę, a swą misyę polityczną narażiłby na niepowodzenie.

DR HELFFERICH.

Berlin. Stanowisko sekretarza państwa Dra Helffericha wzmocniło się w ostatnich godzinach. Mówi się nawet o tem, że ma zostać sekretarzem państwowym w min. spraw zagranicznych. Jestto kombinacya, przeciw której znaczna część prasy energicznie protestuje.

ODJAZD HINDENBURGA.

Berlin. B. Kor. Hindenburg i Ludendorff wczoraj wieczór opuścili Berlin.

Berlin. B. kor. Członkowie prezydyum parlamentu wczoraj popołudniu w budynku sztabu generalnego odwiedzili Hindenburga i Ludendorffa.

OPINIA ANGLIKÓW.

Rotterdam. Zmianę kanclerza oceniają pisma angielskie w ten sposób, iż zwyciężyło stronnictwo junkrów, choć właściwie prawdziwe oblicze nowego stanu rzeczy, czy uzyskała górę partya wojena czy partya pokojowa, odsłoni dopiero Sejm Rzeszy.

Niemcy za pokojem bez aneksyi i odszkodowań?

Wiedeń. „Wiener Allg. Ztg.“ zamieszcza doniesienie pism angielskich, jakoby Niemcy mieli w najbliższym czasie wystąpić z nową propozycyą pokojową, zasadzającą się na pokoju bez aneksyi i odszkodowań.

Zwolnienia od wojska.

Na piątkowem posiedzeniu komisyi wojskowej Izby posłów złożył kierownik ministerstwa obrony krajowej w sprawie czasowego uwalniania od służby wojskowej ważne oświadczenie, którego c. k. Biuro korespondencyjne nie podało do wiadomości prasy polskiej. Obecnie wedle sprawozdania, podanego przez prasę wiedeńską, zamieszczamy owo oświadczenie kierownika ministerstwa obrony krajowej, generała Czappa.

Kierownik ministerstwa podał następujące wytyczne w tej sprawie: Wszyscy, którym uwolnienie już poprzednio przyznano i co do których chodzi już tylko o dalsze uwolnienie (przedłużenie uwolnienia. — Uwaga red.) otrzymali ogólne przedłużenie uwolnienia. Każdy z nich uważany jest za tymczasowo dalej uwolnionego aż do indywidualnego rozstrzygnięcia jego sprawy.

Wyjątek stanowią ci, którzy zostali uwolnieni od służby w armii polowej, którzy po upływie terminu uwolnienia mają powrócić do szeregów.

Tym, którzy dopiero wnieśli podania o uwolnienie, może władza polityczna udzielić pewnego terminu na czekanie, a terminy te zostały w ostatnich czasach przedłużone.

W ten sposób osoby te mogą pozostać na swoich stanowiskach i czekać na rozstrzygnięcie podania.

Deputacya adresowa Izby panów.

Wiedeń. B. kor. Deputacya adresowa Izby panów wczoraj po otrzymaniu zezwolenia monarchy wręczyła mu adres, uchwalony na posiedzeniu Izby panów 28. czerwca. Wiceprezydent ks. Fürstenberg wprowadziwszy deputacyę, złożoną z prezydyum i członków komisyi, wśród nich dra Michała Bobrzyńskiego, Karola hr. Lanckorońskiego i Jana Zdzisława hr. Tarnowskiego, wygłosił do monarchy przemowę, w której prosił, by monarcha zechciał przyjąć adres wiernej i posłusznej Izby panów. Monarcha przyjąwszy jak najłaskawiej adres, odpowiedział: Z szczerem zadowoleniem przyjmuję z rąk panów adres Izby panów Rady państwa. Jest mi on dowodem, że w kole tych, którzy was, szanowni panowie, tu do mnie przysłali, moje zamiary monarsze należycie zrozumiano. Jest mi on też ponownym dowodem tradycyjnych uczuć przywiązania do mego domu cesarskiego i do osoby panującego, dowodem jednomyślnego i bezwarunkowego poświęcenia się interesom naszej czcigodnej państwowości i pełnego zrozumienia pietyzmu dla sławnych tradycyi jej historyi. W pełnej ufności spodziewam się, że Izba panów nadal przez energiczne współdziałanie z innymi czynnikami Rady państwa odda swoją głęboką rozwagę i swoje bogate siły na służbę wielce ukochanej ojczyźnie i tuszę, że odda skuteczne usługi, by w zawierusze wojennej odbudować fundamenty błogosławionego rozwoju pokojowego pogodzonych narodów kulturalnych.

Potem ks. Fürstenberg wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć monarchy: Niech żyje! — który obecni z zapałem powtórzyli. Następnie monarcha wyszczególnił wszystkich członków deputacyi najłaskawszem przemówieniem do nich i każdemu podał rękę.

Kwestya węglowa.

Wiedeń. B. Kor. Komitet węglowy Komisyi gospodarstwa wojennego odbył w ostatnich dniach 4 posiedzenia. Kierownik min. robót publicznych, szef sekcyi Homan, oraz przedstawiciele min. rolnictwa i kolejowego, dawali wyjaśnienia. Omawiano zwłaszcza zarządzenia zmierzające ku podniesieniu produkcyi importu i dotyczące organizacyi podziału i spożytkowania węgla. Produkcya w Austryi w porównaniu z r. 1913 spadła, w r. 1914 o 11 proc., w 1915 o 14 proc., w 1916 o 7 proc. Import ze Śląska górnego w 1916 znacznie zmalał. W lipcu i sierpniu dostarczono jeszcze potrzebnej ilości, ale w następnych miesiącach import znacznie się wahał i malał, podczas gdy przyobiecany eksport węgla brunatnego do Niemiec został wykonany. Bilans 1916 w porównaniu z ostatnim rokiem pokojowym wykazuje ubytek konsumcyi o 14 proc., wywóz do Węgier w porównaniu z 1913 wzrósł w 1917 o 50 proc. Liczba górników podczas wojny zmalała o 25 proc. Zarząd wojskowy odwołał niedawno 32000 górników, z tego około 25000 przypada na Austryę. Na podstawie dochodzeń co do r. 1916 wydane będą na rok bieżący zarządzenia, mianowicie wypracowany będzie plan kontyngentowania węgla dla poszczególnych krajów. Każdy kraj otrzyma pewien kontyngent a szef kraj dokona rozdziału według ogólnego rozporządzenia. Konieczną jest jak największa oszczędność u konsumentów. Co do węgla dla poszczególnych domów, to komitet w łonie rządu zastanawia się nad zarządzeniami regulującemi konsumcyę. Istnieje plan, by zapewnić przedewszystkiem minimum dla osób niezamożnych. Komitet węglowy zamierza wypracować zarządzenia w celu wzmożenia produkcyi, uregulowania obrotu, zaprowadzenia oszczędności jakoteż zapobieżenia tajnemu znikaniu węgla i nieusprawiedliwionej zwyżce cen, a czynić to będzie w porozumieniu z min. robót publicznych.

Przeciw „Urzędowi nadzoru wojennego“.

Wiedeń. (Telefonem). Przewodn. Komisyi konstytucyjnej dr. Mataja zwołał na 19. bm. posiedzenie komisyi, na którem ma Komisya zająć się sprawą „Urzędu nadzoru wojennego“ („Kriegsüberwachungsamt“). W tej mierze zgłoszone zostały dotychczas 2 rezolucye: 1. pos. Pitoniego, polecająca komisyi zbadać podstawę prawną, skład zakres działania i odpowiedzialność Urzędu nadzoru wojennego, a następnie zdać Izbie w tym kierunku sprawozdanie; 2. rezolucyę posła Diamanda treści: wzywa się rząd, by odebrał nadzór nad wojną „Urzędowi nadzoru wojennego“ i oddał go zwyczajnym, powołanym do tego a na podstawach ustawowych opartym urzędom.

O przydzielenie surowca dla Galicyi

Wiedeń. (Telefonem). Posłowie Lubomirski, Stesłowicz i Steinhaus jawili się wczoraj z ramienia Koła u naczelnego intendanta ministerstwa wojny szefa sekcyi Langera, by przedstawić życzenia kraju co do przydzielenia surowca i zażądać wydatnego uwzględnienia przemysłu krajowego w dostawach wojskowych. Na konferencyi, która trwała 1 godzinę, omawiano w obecności referenta przedstawione przez kraj rządowi postulaty. Członkowie Koła odnieśli z konferencyi wrażenie, iż intendantura zamierza uwzględnić wydatnie życzenia kraju.

Wiadomości telegraficzne.

Komisya podatkowa Izby panów.

Wiedeń. (Telefonem). Komisya dla spraw podatkowych Izby panów obradowała nad podatkiem wojennym i wybrała komitet redakcyjny, w skład którego wchodzi również dr Korytowski. Komisya ta ma dokonać zredagowania ustawy w myśl propozycyi Izby panów.

Metropolita Szeptycki.

Wiedeń. (Telefonem). „N. Fr. Presse“ donosi, iż metropolita Szeptycki opuszcza pojutrze Sztokholm i udaje się do Rzymu. Na powitanie go wyjeżdżają do Szwajcaryi posłowie rusińscy: Kost Lewicki, Petruszewicz i Eug. Lewicki.

Zmiana nazwiska król. domu angielskiego.

Londyn. B. kor. Reuter. Tajna rada jednomyślnie uchwaliła zmienić nazwisko królewskiego domu angielskiego.

Niepokoje w Portugalii.

Londyn. B. Kor. „Morning Post“ dowiaduje się z Lizbony, że 12 bm. z okazyi manifestacyi urządzonej przez powstańców przyszło do starć z policyą. 6 osób zabitych 30 rannych. Spokój przywrócono. Proklamowano stan oblężenia.

Mianowania.

Wiedeń. B. kor. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz posunął tajnego radcę, dyrektora kolei państwowych Karola Stelzera do 4-tej klasy rangi.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Zrządzeniem Opatrzności straciłem najdroższą mi córkę ś. p. Wandę. Wszystkim zacnym Przyjaciołom, którzy łaskawie wzięli udział w smutnym obrzędzie i którzy raczyli mi okazać z tego powodu swoje współczucie, zasyłam na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie.

Władzimierz Bukojemski.

IX. WALNE ZGROMADZENIE

Członków

Spółki Fakturowej w Krakowie

Stow. zarej z ogr. poręką

odbędzie się w sobotę d. 28 Lipca 1917 r. o godzinie 5½ popoł. w lokalu Spółki Fakturowej w Krakowie ul. Podwale 7.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokołu z VIII. Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie dyrekcyi z czynności i rachunków za 1916 r.
3) Sprawozdanie Komisyi Rewizyjnej.
4) Wnioski Rady Nadzorczej na:
   a) udzielenie dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1916.
   b) przyjęcie bilansu za rok 1916.
   c) rozdział zysku za rok 1916.
5) Wybór 5 Członków Rady Nadzorczej na rok 1917, 1918, 1919.
6) Wybór 3 Członków Komisyi Rewizyjnej na r. 1917.
7) Wnioski Członków.

Prezes: *Jan Kanty Fedorowicz.* 1386 Dyrektor: *Adam Kaczorowski.*

JÓZEF MARKIEWICZ

SKLEP ŚWIEŻYCH KWIATÓW

Kraków, ul. Karmelicka 7.

Poleca codziennie świeże:

Róże, goździki oraz różne letnie kwiaty. — Kosze, Wiązanki, Bukiety ślubne, Jardyniery i Wieńce oraz wszelkie prace w zakres kwieciarstwa wchodzące wykonuje się gustownie i starannie. **Ceny znane niskie.** 1309

Kupuję każdą ilość

ZIEMNIAKÓW WCZESNYCH

z terminem dostawy do 10-go sierpnia b. r.

Oferty z podaniem stacyi nadawczej nadsyłać proszę pod adresem: 2247

Leon Schinagel w Krakowie.

Ks. Dr. ANTONI SZLAGOWSKI:

NOWY TESTAMENT JEZUSA CHRYSTUSA

w przekładzie Ks. Jakóba Wujka T. J.

Najczyściejszy i najwierniejszy tekst polski.

Cena egzemplarza pięknie oprawnego w płótno 5 K. 60 hal., z przesyłką poleconą 6 K. 40 hal.

Książka ta, która rozeszła się już w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, stanowi najdrowszy pokarm duszy dla każdego wiernego syna Kościoła. Niezbędna w każdym domu katolickim.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny: H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i Sp. księgarnia we Lwowie, Hotel Georgea. 1288

KONKURS.

Towarzystwo pryw. gimnazyum realnego z prawem publiczności w Nisku,

ogłasza konkurs na posadę **germanisty i romanisty, nauczyciela i nauczyciela przedmiotów handlowych.** Przy gimnazyum istnieje dwuklasowa

szkoła kupiecka.

Płaca roczna 3.000 koron za 17—18 godzin językowych, 20—21 godzin realnych tygodniowo. Za godziny nadliczbowe osobna remuneracya. — Kandydaci posiadający język francuski mają pierwszeństwo. Stosunki aprowizacyjne bardzo dobre.

Podania należy do 31 lipca przyjmuje wiceprezes Towarzystwa

MICHAŁ FORNELSKI,

1337 c. k. Radca Sądu krajowego, Nisko.

Praktyczni ludzie noszą obecnie tylko patentowane

GIĘTKIE PODESZWY DREWNIANE „IDEAL”

Elastyczne, eleganckie, na obuwiu nie do odróżnienia od skórzanych, chód zupełnie cichy bez stukotu, trwałe i tanie, łatwo przytwierdzalne. Para 3 K. wzgl. 2·50 K. porto i opakowanie do 20 par 1·20 K. za poprzedniem nadesłaniem należytości. P. T. Kupcy i Odsprzedawcy otrzymują znaczny rabat. Generalne zastępstwo dla Galicyi i Królestwa Polskiego: Przemyśl, Wodna 12.

Do sprzedania

w Zakopanem willa wielka, solidnie i stylowo zbudowana, przedtem rezydencya wielkopańska; wodociąg, łazienka, kompletne umeblowanie, — położenie piękne, słoneczne, pośród lasu, do sprzedania lub zamiany na dom z powodu wyjazdu.

Bliższa wiadomość: Zakopane, ul. Zamoyskiego 9, u właścicielki. 1381

Parcelę z domem

198 sążni (28 m. głęb., 27 m. front) przy głównej ulicy w Wielkim Krakowie, 6 m. drogi od tramwaju, sprzedam za **35.000 K.** Roman Ferek, drukarnia „Głosu Narodu“ Kraków. 1383

Odsprzedam 100 klg.

czystego, pierwszej jakości miodu po 14 kor. 1376

Olga Worek, Budzów koło Zembrzyc.

Dr. A. TARNAWSKI

Z KOSOWA, 1374

ordynuje tego sezonu

W KRYNICY

(willa pod „Złotą Bramą“).

Pałac z parkiem

wraz z 10 morgami gruntu (parcele budowl.) **w Wielkim Krakowie** oraz kilkanaście majątków ziemskich (przeważnie leśnych), domów, will i t. p. sprzeda zaraz **Biuro kupna i sprzedaży realności**

St. Tumidajowicza w Krakowie, ul. Krupnicza 12, parter. 1371

Nowość! Nowość!

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

otrzymała na skład główny i poleca:

PAWEŁ STAŚKO

GRZESZNICA

Powieść na tle wielkiej wojny.

Sabath życia

Powieść współczesna. 1381

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wdowa inteligentna

bezdzietna, znająca się na wszystkich gałęziach gospodarstw tak wiejskich jak i domowych, oszczędna i uczciwa, poszukuje posady. Polecenia z poważnych domów. 1384

Zgłoszenia pod: „Dla oszczędnej“ do Administracyi „Głosu Narodu“.

Pańska Willa z komfortem,

piękny ogród kwiatowy, owocowy i jarzynowy w Krakowie,

za 240.000 koron do sprzedania.

Gotówka potrzebna 140.000 koron.

Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod M. E. 115. 1351

Seminaryum gospodarcze w Snopkowie

(pod Lwowem)

Kształci kandydatki na nauczycielki szkół gospodarczych oraz na samoistne kierowniczki gospodarstw wiejskich w ciągu dwuletnich studyów teoretycznych, połączonych z ćwiczeniami praktycznemi, w zakresie gospodarstwa domowego, podwórzowego, stajennego i ogrodniczego.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 5 września b. r. Zgłoszenia do wpisu przyjmuje Kierownictwo Seminaryum, które udziela również wszelkich wyjaśnień, tak co do warunków przyjęcia jak i programów udzielanych nauk.

Adres: **Zarząd Seminaryum gospodarczego Lwów—Snopków.** 1291

Osoba inteligentna

pracowita, oszczędna i energiczna, pochodząca z Poznańskiego, przyjmie posadę zaraz w dużym majątku jako samodzielna, znająca się doskonale na gospodarstwie wiejskiem, w razie potrzeby może się zająć gospodarstwem podwórzowem. Wiadomość pod:

Aniela Michalska, Wielkie Drogi. 1340

Buchalter-Korespondent

samodzielny bilansista, władający biegle językiem niemieckim z najlepszemi referencyami poszukiwany. Rutynowanej siły żeńskiej nie wyklucza się. — Zgłoszenia z odpisem świadectw, które nie będą zwrócone i podaniem żądanego wynagrodzenia nadsyłać należy do 25-go lipca 1917 r. pod A. H. do Administracyi „Głosu Narodu“. 1341

ŻEGIESTÓW-ZDRÓJ

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY

Kąpiele mineralne, borowinowe i popradowe. Jedyne miejsce dla osób potrzebujących kuracyi i spokoju.

DOBRA RESTAURACYA I PENSYONAT.

Ceny przystępne. :-: :-: Lekarz na miejscu. Aprowizacya dobra. 1377

Poszukuje się

od 1-go września nauczycielki dla 3-ech uczenic: 3 klasa normalna 1-sza i 2-ga wydziałowa z językiem niemieckim i francuskim. — Zgłoszenia przyjmują Kowalscy w Grobli p. Sierosławice k. Bochni. 1336

Poszukuje się do pomocy biurowej

w większym majątku ziemskim siły kobiecej, narodowości polskiej, obznajmionej z korespondencyą, rachunkowością, i piszącej na maszynie. Panie z korespondencyą niemiecką mają pierwszeństwo. Zgłoszenia własnoręcznie pisane z podaniem warunków do Administr. Głosu pod S. O. 1319

W Radłowie koło Tarnowa jest obecnie wolne miejsce dla

LEKARZA

Bliższych informacyi udzieli apteka. 1340

Najnowszy wynalazek wojenny opatentowany i prawnie ochrowiony, stanowi

Ochraniacz podeszew z drutu stalowego.

Giętki i elastyczny, powoduje chód cichy, nie dziurawi drogiej podeszwy ze skóry, przytwierdzony niewidocznie do trzewika, najlepszy i najtrwalszy obecnie ochraniacz podeszew. Wielka sposobność zaoszczędzenia pieniędzy. Jedna para wystarczy przy największem chodzeniu najmniej na 6 miesięcy. Przy zamówieniu wystarczy podać wielkość trzewika. — Cena za parę 5 K. a do Królestwa z wysyłką 6·50 K. Sprowadzić można za nadesłaniem powyższej gotówki lub za zaliczką. W razie niezadowolenia wraca się pieniądze. Ryzyko wykluczone.

Dla dalszej odsprzedaży rabat. W każdem większem mieście poszukuje się zastępcy.

Dom eksportowy

H. BRENNER, Kraków ul. Sebastyana 36|3. 1346

Absolwent filozofii

specyalista od matematyki i fizyki, poszukuje na lato lekcyi w obywatelskim polskim domu. 1303

Oferty pod: L. 9242 D przyjmuje „Głos Narodu“.

Kurs wyrobu torb szkolnych

na Grzegórzkach.

Wpisy do 15 lipca codziennie zrana od 9—1 w Lidze Pomocy Przem. ul. Straszewskiego 28 i na ul. Grzegórzeckiej 24 od 11—12. 1299

Nauka bezpłatna. — Zasiłki możliwe.

Lokomobila

o sile 15 koni za cenę przedwojenną zazaz do sprzedania.

Bliższych informacyi udzieli:

Ks. Józef Foryś, dziekan w Haczowie. 1338

Nowy 4-tygodniowy kurs

hodowli przemysłowej drobiu

rozpoczynam 1-go sierpnia w Oleandrach Kraków, ul. 3. Maja. Opłata przy wpisie 50 koron. Nauka teoryi 2 godz. dziennie, praktyczne zajęcie najmniej 3 godziny dziennie. 1333

Poszukuję 3 do 5 morgów ziemi

z budynkami lub bez,

5 minut pieszej drogi od końcowych stacyi tramwaju w Krakowie. Zgłoszenia w Administracyi pod L. 100. 1334

---

10 buhajków 1 do 2 lat

rasy nizinnej

ma do sprzedania

Zarząd Dóbr XX. Sanguszków w Gumniskach p. Tarnów. 1318

NIEMA BRAKU

WĘGLA

odkąd 1014

garść okruchów węgla kamiennego wystarcza na całodzienne gotowanie.

Możliwe tylko przy użyciu patentowanego Szybkowaru węglowego **„Simplex“.**

Wyrób krajowy



APARAT KUCHENNY do węgla drzewnego, brykietów lub węgla kamiennego.

Do nabycia w sklepach żelaznych, oraz u firmy: Jan Kwiatkowski, Zwierzyniecka, w Związku ekonomicznym urzędników, Szewska itp.

Gen. Zastępstwo

Kraków, Radziwiłłowska 23, I

Tel. 1013.

DOMEK

z ogródkiem

tuż przy rynku dębnickim do sprzedania. Zgłoszenia pod I. K. Z. w Administr. „Głosu Narodu“. 1367

Dzieje ostatniego pod zaborem rosyjskim istniejącego KLASZTORU OO. KAPUCYNÓW w N. Mieście, doprowadzone do 1916 r. — Cena broszury **1 K. 20 h.** Do nabycia w księgarniach lub u autora: Dr. M. Offmański, Kraków — Salwator, Gontyna 10. Przesyłka odwrotną pocztą. 1370

---

20 wagonów ziemniaków

wczesnych, z dostawą w sierpniu, także pojedynczo — poszukuje Fabryka przetworów rolniczych

Oddział zakupna ziemniaków w Chmielowie. 1380

Do sprzedania

dom 4-piętrowy, nowy, przy ul. Sławkowskiej pod korzystnymi warunkami. Wolne lata. Wiadomość w krakowskim Banku kredyt. Sławkowska L. 23. Pośrednictwo wykluczone. 1372

Kupię

MŁYN WODNY

Proszę o podanie ceny. Zgłoszenia K. Stefanek, Podgórze, Kalwaryjska 3. 1369

Obiady z 3 dań,

po K. 2·40.

wydaje w domu i na miasto

Gołębia 15, I. p.

1345

Przyjmę

INŻYNIERA

wolnego od wojska do podróży po Galicyi dla badania gazów ziemnych. **Władysław Szaynok** cywil. inż. budowy maszyn **we Lwowie ul. Sapiehy 3.** 1375

Pożyczki hipotecznej

na pierwszem miejscu po banku

w kwocie 30.000 K.

poszukuje się.

Pisemne zgłoszenia do „Głosu Nar.“ pod T. W. 1350

Poszukuje się na wieś

ucznia z wyższego gimn.

do dwóch uczni z III. kl. gimn. Warunki skromne. Zgłoszenia w Administr. „Głosu Nar.“ pod S. C. 1844

Najlepszy wybór pieśni narodowych p. t.:

Pieśni polskie

Zgrabny tomik małego formatu, drobny druk, eleg. opr. K. 2·50, z przes. K. 3.

Księgarnia katolicka Dr Miłkowskiego w Krakowie ul. Floryańska. 1275

Osoba młoda inteligentna

znająca się dobrze na kuchni i wszystkich gałęziach gospodarstwa wiejskiego, także na szyciu i krawieczyźnie, pracowita i sumienna, z dobrem poleceniem, szuka odpowiedniego zajęcia **tylko za utrzymanie.**

Łaskawe zgłoszenia dla A. G. przyjmuje Administr. „Głosu Nar.“ 1373

Srodki tuczące dla trzody chlewnej, krów, koni i drobiu w Agencyi handlowej Kraków, Konarskiego 39, także u Reima i Ski, Hanaka i Ski itd. 1026

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.